

«To jest Pan»: Towarzystwo duchowe (I)

Wszyscy potrzebujemy towarzyszy, którzy swoją bliską rozmową i zachętą pomogą nam iść przez życie, służąc «zawsze pierwotnemu działaniu Ducha Świętego» w naszych duszach. 15. odsłona cyklu «Walka, bliskość i misja».

10-07-2025

«A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie

wiedzieli, że to był Jezus» (J 21, 4). O świcie nad Jeziorem Galilejskim zmartwychwstały Pan w tajemniczy sposób ukazuje się swoim uczniom, być może na wpół ukryty przez mgłę unoszącą się nad wodą. Jego głos, choć również zawoalowany, rozbrzmiewa z mocą: «Dzieci, czy macie co na posiłek?» Odpowiadają, że nie. Nie wiedzą jeszcze, kto ich pyta, ale coś w tym głosie sprawia, że słuchają uważnie i są gotowi wykonać jego polecenia: «Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie». Posłusznie zarzucili sieci. Teraz, w uderzającym kontraście do całonocnych ich wysiłków, łowią w obfitości. Podczas gdy inni uczniowie podziwiają przepełnione sieci, święty Jan spogląda w górę. Widzi więcej, ponad rybami: rozpoznaje Tego, które właśnie do nich przemówił. I rzekł do Piotra: «To jest Pan!» (por. J 21, 4-8).

Dlaczego święty Jan jest w stanie dostrzec obecność Jezusa na końcu tej ciężkiej nocnej pracy? W jego reakcji jest coś, co przypomina nam początek jego Ewangelii, jego pierwsze spotkanie z Jezusem. «Oto Baranek Boży» – powiedział wówczas święty Jan Chrzciciel, gdy Jezus przechodził obok Jana i Andrzeja (J 1, 36). Dla innych był po prostu kolejnym pielgrzymem, ale Poprzednik – to znaczy «ten, który biegnie przed innymi», ten, który widzi to, co nadchodzi i zapowiada to – widział w nim Mesjasza.

Święty Jan Chrzciciel sprawił, że Jan i Andrzej wzrastali duchowo: uczył ich wartości postu i potrzeby nawrócenia; uczył ich modlitwy (por. Mt 9, 14; Łk 3,1-17; 11, 1). Jednak najważniejszą lekcją było przedstawienie im Jezusa i zaproszenie ich do nawiązania osobistej relacji z Nim (por. J 1, 35-39). W ten sposób, stawiając

swoich uczniów przed Jezusem, osiągnął szczyt swojej misji. Odtąd Chrzciciel pokornie odsunął się na bok: teraz to Jezus miał zająć centrum życia tych uczniów (por. J 3, 27-30). Jego przykład przez wieki był wzorem dla wielu osób, które prowadzą innych do Chrystusa i pomagają im dostrzec Jego obecność w ich życiu, ze świadomością, że nie są «panami, ale doglądającymi»^[1]. Ponieważ «misja należy do Jezusa. On zmartwychwstał, więc żyje i poprzedza nas. Nikt z nas nie jest powołany, by Go zastępować»^[2]. Jesteśmy natomiast powołani, aby ułatwiać każdemu spotkanie z Nim; aby z bliskości, jaką daje zaufanie i czułość, powiedzieć: «To jest Pan!».

Towarzystwo duchowe

«Na drodze naszego życia zdarzają się okresy spokoju wewnętrznego i zewnętrznego. Jednakże tylko w Niebie pokój jest ostateczny, a pogoda

ducha pełna»^[3]. Nasze *niespokojne serce potrzebuje* kogoś, kto poprowadzi je przez spokojne wody i burze, aż będzie mogło spocząć w Bogu^[4]. Potrzebujemy towarzyszy, którzy poprzez swoją serdeczną rozmowę, pocieszenie i zachętę pomogą nam płynąć z większą determinacją i oświecą nas, gdy zapadnie ciemność lub stracimy orientację. Osoby te tradycyjnie nazywane są «kierownikami duchowymi»: ludźmi, którzy pomagają nam wytrwać w wybranym przez nas kierunku, podążając za Chrystusem.

Kierownik duchowy towarzyszy ludziom: nie zastępuje działania Boga w ich duszach, a tym bardziej nie zastępuje ich sumienia, ale pomaga im rozróżniać między natchnieniami Ducha Świętego a podszeptami diabła lub ich zranionego człowieczeństwa. Z tego powodu w ostatnich

dziesięcioleciach w Kościele powszechne stało się używanie terminu «towarzyszenia duchowego». W tym sensie papież Franciszek powiedział: «Ten albo ta, którzy towarzyszą — przewodnik lub przewodniczka — nie stawiają się na miejscu Pana, nie wykonują pracy zamiast osoby, której towarzyszą, ale idą u jej boku, zachęcają do odczytywania tego, co dzieje się w jej sercu — miejscu par excellence, gdzie mówi Pan. Duchowy przewodnik (...) to ktoś, kto ci mówi: «W porządku, ale spójrz tu, popatrz tam», zwraca twoją uwagę na sprawy, które być może umykają; pomaga ci lepiej zrozumieć znaki czasu, głos Pana, głos kusiciela, głos trudności, których nie udaje ci się przezwyciężyć»^[5].

Pierwsze osoby, które zbliżyły się do Dzieła, czuły się kochane i towarzyszył im święty Josemaría. Nie widziały w nim swego rodzaju

duchowego guru, który miał rady na każdą sytuację, ale przyjaciela lub ojca, który słuchał i troszczył się o ich sprawy, i który widział w nich krew Chrystusa^[6]. Kiedy ludziom towarzyszy się w ten sposób, nie tylko doceniają oni otrzymywaną pomoc, ale nawet czerpią radość z rozmów dotyczących duchowego towarzyszenia. Dojrzewają i wzrasta w nich apostolska radość, czują się umocnieni w swojej relacji z Bogiem, a jeśli podjęli szczególne powołanie, unikają błędnego poczucia niezależności, które odizolowałoby ich od tych, którzy dzielą ich drogę i misję.

W ostatnich latach życia Kościoła pogłębiła się świadomość, że nie tylko księża, ale także świeccy mogą pełnić zadanie duchowego towarzyszenia. Tak było w Dziele od samego początku. Na tych stronach omówimy niektóre aspekty tego zadania, zawsze pamiętając, że

wszyscy jesteśmy powołani, aby prowadzić innych do «światła i ciepła Chrystusa»^[7], nawet jeśli nie pełniimy formalnie funkcji towarzyszy lub kierowników duchowych. W drugim artykule pokażemy również, w jakim sensie przyjaźń prowadzi «naturalnie do osobistych rozmów, w atmosferze delikatności i szacunku do wolności»^[8]; zobaczymy też, jak wiele z tego, co tutaj opisujemy, odnosi się również do tego bardziej nieformalnego, ale tak potrzebnego towarzyszenia.

Pomaganie w dziele Ducha Świętego

Głównym celem towarzyszenia duchowego czy kierownictwa duchowego jest pomaganie ludziom w odnalezieniu Chrystusa i rozpoznaniu tego, co pochodzi od Niego, aby miłość Boga zapłonęła w ich życiu i wokół nich. Wymaga to

środowiska, w którym osoba może rozwijać osobistą relację z Bogiem, pielęgnować umiejętność słuchania na modlitwie i nauczyć się rozpoznawać wolę Boga w każdej chwili swojego życia. Duchowy przewodnik może odegrać kluczową rolę w tworzeniu takiego odpowiedniego środowiska. Wymaga to jednak uznania wyjątkowości każdej osoby i otwartości na tajemnicze drogi działania Boga w duszach. «Nie można oferować gotowych recept, sztywnych metod ani przepisów, aby zbliżyć dusze do Chrystusa. Spotkanie Boga z każdym człowiekiem jest niewysłowione i niepowtarzalne, a my musimy współpracować z Panem, aby znaleźć – w każdym przypadku – odpowiednie słowa i sposób, będąc posłusznymi i nie próbując przeszkadzać w zawsze oryginalnym działaniu Ducha Świętego»^[9].

Z kolei osoba, której się towarzyszy powinna uważnie rozważać otrzymane sugestie i rozmyślać nad nimi z wiarą na modlitwie. Jak wyjaśnia Ojciec, «świadomość, że Bóg może przemawiać do nas przez innych ludzi lub przez mniej lub bardziej zwyczajne wydarzenia, przekonanie, że możemy Go tak usłyszeć, rodzi w nas uległą postawę wobec Jego planów, ukrytych również w słowach tych, którzy towarzyszą nam na naszej drodze»^[10]. Takie nastawienie może przynieść wielkie owoce w naszym życiu, o ile pamiętamy, że Bóg prawie nigdy nie przemawia dosłownie poprzez słowa przewodnika duchowego. Jego słowa są raczej zaproszeniem do skierowania naszej uwagi w określonym kierunku, aby sprawdzić, czy słyszymy tam natchnienia Ducha Świętego, co jest czymś, co tylko my sami możemy zrobić. Są to słowa, które mają nas

doprowadzić do spotkania ze Słowem.

Prawdziwe towarzyszenie duchowe opiera się zatem na głębokim szacunku dla działania Ducha Świętego w każdej duszy. Kierownik duchowy nie jest przywódcą, ale sługą, który pomaga Duchowi Świętemu prowadzić i oświecać osobę, której towarzyszy. Jak mawiał święty Josemaría, „towarzyszenie duszom jest sztuką, w której wzorem jest Jezus Chrystus, a modelatorem Duch Święty poprzez łaskę”^[11].

Dlatego kierownik duchowy lub towarzysz duchowy jest bardziej ogrodnikiem niż architektem: nie narzuca form, nie przekazuje swoich idei innym, ale pomaga uprawiać glebę duszy, aby rozkwitło w niej życie Boże.

Słuchać naprawdę

Wszyscy doświadczyliśmy tego kiedyś: kiedy spotykamy kogoś, kto

słucha nas uważnie i życzliwie, otwiera się przed nami przestrzeń, w której czujemy się komfortowo, dzieląc się myślami i emocjami, bez obawy, że zostaniemy odrzuceni lub osądzeni. Kiedy ludzie czują się wysłuchani, stają się bardziej świadomi siebie i łatwiej słuchają Boga, dzięki czemu mogą lepiej rozpoznać Jego głos. Dlatego święty Josemaría cierpliwie słuchał młodych ludzi, którzy do niego przychodzili, zachęcając ich do swobodnego otwierania swoich serc, a dopiero na koniec udzielał im rad i otwierał przed nimi nowe horyzonty życia.

Słuchanie oznacza znacznie więcej niż tylko uważne słuchanie; wymaga zwrócenia uwagi na kontekst uczuć, idei i doświadczeń, które dana osoba wyraża, oraz pomocy jej w zgłębianiu tego kontekstu. Wymaga to prawdziwego zainteresowania drugą osobą. Nie słuchamy innych,

aby narzucić im nasze własne plany lub zaangażować ich w konkretne projekty apostolskie; słuchamy, aby pomóc im odkryć, czego Duch Święty, w swojej nieskończonej miłości do każdej duszy, pragnie dla ich pełnej radości (por. J 16, 24). Jesteśmy więc, jak lubił powtarzać Benedykt XVI, sługami ich radości (por. 2 Kor 1,24).

Aby naprawdę słuchać i sprawić, by ludzie czuli się wysłuchani, warto krótko powtórzyć ich słowa własnymi słowami. Jest to sposób na wzbudzenie w sobie gotowości do wejścia w świat wewnętrzny, który otwiera przed nami druga osoba, bez narzucania jej własnych poglądów. Oprócz wspierania i przekazywania tej gotowości, upewniamy się w ten sposób, że dobrze zrozumieliśmy, i ułatwiamy drugiej osobie dalsze rozwijanie tego, co uważa za stosowne. Daje to spokój i prowadzi ludzi do wzięcia odpowiedzialności za swoje życie, do samodzielnego

znajdowania rozwiązań, do samodzielnego działania, do odkrywania projektów. Natomiast przerywanie im lub wyprzedzanie ich słów może być zniechęcające i nie pomaga w rozwijaniu skrzydeł.

Cierpliwe słuchanie jest aktem miłości, który ujawnia prawdziwe zainteresowanie drugą osobą. Dlatego osoba towarzysząca duchowo nigdy nie powinna okazywać znudzenia lub pośpiechu. Często, z praktycznego punktu widzenia, zaleca się zwięzłość w kierownictwie duchowym. Jednakże konieczne jest rozważne rozróżnianie różnych okoliczności, ponieważ słuchanie wymaga czasu: szanowania tempa rozmówcy, a także jego milczenia. Czasami lub okresowo dana osoba może potrzebować długich rozmów. Pytania otwarte mogą być przydatne, ale nie powinny zakłócać naturalnego przebiegu rozmowy ani

być stosowane zawsze w celu wypełnienia niezręcznej ciszy. Wręcz przeciwnie, cisza pozwala czasem rozmówcy pogłębić swoje przemyślenia i znaleźć odpowiednie słowa. W ciszy «wyraża się radość, zmartwienia, cierpienie, które właśnie w nim znajdują szczególnie intensywną formę wyrazu»^[12].

Postawa autentycznego słuchania buduje, bardziej niż cokolwiek innego, mosty zaufania, które są podstawowym warunkiem każdego duchowego towarzyszenia i które są warunkiem koniecznym. Zaufanie jest wystawiane na próbę od samego początku i pielęgnowane podczas każdego spotkania. Aby mogło się rozwinąć, niezbędne jest, aby druga osoba czuła się szanowana, doceniana i pewna, że może dzielić się swoimi najgłębszymi doświadczeniami duchowymi. Uczyni to, jeśli odkryje w towarzysz

schronienie, wsparcie w
rozeznawaniu głosu Boga.

Takie schronienie znaleźli
apostołowie w Maryi, zwłaszcza po
Wniebowstąpieniu Pana. Ona jest
«nauczycielką rozeznania — mówi
niewiele, dużo słucha i zachowuje w
sercu (por. Łk 2, 19). To trzy postawy
Matki Bożej — mówienie niewiele,
słuchanie dużo i zachowywanie w
sercu. A w tych nielicznych
przypadkach, kiedy mówi,
pozostawia znak»^[13].

[1] Leon XIV, Homilia 31 maja 2025 r.

[2] Ibidem.

[3] Święty Josemaría, *List 2*, nr 9.

[4] Por. Święty Augustyn, *Wyznania*, I,
1.1.

^[5] Franciszek, Audiencja, 4 stycznia 2023 r.

^[6] «Moje dzieci, czy wiecie, dlaczego tak bardzo was kocham?» Zapadała cisza, a Ojciec dodawał: «ponieważ widzę, jak krąży w waszych żyłach Krew Chrystusa» (A. Vázquez de Prada, Założyciel Opus Dei, tom III).

^[7] Święty Josemaría, List 1, nr 22.

^[8] F. Ocáriz, List pasterski, 1 listopada 2019 r., nr 18.

^[9] Święty Josemaría List 11, nr 42.

^[10] F. Ocáriz, List pasterski, 10-02-2024, nr 6.

^[11] Święty Josemaría, List 26, nr 37.

^[12] Benedykt XVI, Orędzie na XLVI Światowy Dzień Środków Przekazu Społecznego, 20-05-2012.

^[13] Franciszek, Audiencja, 4 stycznia 2023 r.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/to-jest-pan-
towarzyszenie-duchowe-i/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/to-jest-pan-towarzyszenie-duchowe-i/) (05-08-2025)